Powstanie wielkopolskie 1919 – chlubny wyjątek od złej reguły



Polskie powstania (1794-1944) w większości miały ten wspólny mianownik, że nie były ani przygotowane, ani wsparte z zewnątrz.

Że zaś przeciwnik był silniejszy, one powstania z reguły kończyły się klęską i represjami. Od tej nieszczęsnej zasady jest kilka chlubnych wyjątków, i są to powstania w Wielkopolsce i na Śląsku.

Dobry czas na wybuch

Już sam czas wybuchu powstania wielkopolskiego (koniec grudnia 1918) wyróżnia je in plus od innych polskich zrywów. Walka rozpoczęła się bowiem, gdy Niemcy były pokonane w wielkiej wojnie, i w dodatku opanowane rewolucją (najpierw obalono monarchię, a później walczyli socjal-demokraci z komunistami spod znaku Związku Spartakusa).

Postaw kawę

Gdyby to samo powstanie wybuchło pół roku wcześniej (w czasie gdy Niemcy były przegrywającą, ale wciąż jeszcze potęgą) toby

po prostu zostało utopione we krwi. Gdyby wybuchło pół roku później… toby za bardzo nie miało po co wybuchać, po zawarciu układu pokojowego w Wersalu.

Samo rozpoczęcie walk w Poznaniu było spontaniczne (i sprowokowane zachowaniem Niemców, którzy dopuścili się anty-polskich demonstracji podczas wizyty I.J. Paderewskiego w mieście), ale też Naczelna Rada Ludowa miała siatkę agentów w całej Wielkopolsce, którzy szybko i sprawnie przekazali na prowincję hasło do boju. Polacy wykorzystali więc czynnik zaskoczenia i przewagi liczebnej (z wyjątkiem okolic Bydgoszczy i Piły, stanowili w regionie znaczną większość).

Dobry dowódca z importu

Pierwszym przywódcą powstania był Stanisław Taczak (były kapitan armii niemieckiej, awansowany przez NRL na majora), oficer energiczny, ale dotąd dowodzący batalionem (tzn. mający pod rozkazami kilkuset ludzi). Ogólnie zresztą armia wielkopolska cierpiała na niedobór oficerów, inaczej bowiem niż w armii austriackiej czy rosyjskiej, Polacy na ogół nie dostawali takich awansów.

Poznańska NRL zwróciła się więc o pomoc do władz polskich w Warszawie, a Naczelnik Państwa (Józef Piłsudski) wyznaczył na dowódcę wielkopolskich powstańców gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego – byłego generała armii rosyjskiej. Istnieje teoria, że Piłsudski – dawny członek lewicowej PPS – nie lubiąc jak endecji (dominującej w Poznańskim) tak byłych carskich oficerów, celowo wyznaczył tego właśnie dowódcę licząc na jego niepowodzenie. Tak czy owak, Dowbor okazał się dobrym wodzem, zyskując w Wielkopolsce uznanie swoją wiedzą fachową.

Już w połowie stycznia 1919 ochotnicze oddziały powstańców przekształcono w regularną armię (z jednolitym dowództwem i przymusowym poborem rekrutów). Do końca miesiąca liczyła ona kilkadziesiąt tysięcy ludzi i walczyła na trzech frontach :

północnym (gdzie niemieckim bastionem była Bydgoszcz), południowym (gdzie Niemcy mieli garnizon w Lesznie) i zachodnim (od strony Frankfurtu i Berlina). Wolna od walk była tylko granica wschodnia (z dawnym zaborem rosyjskim), gdzie od jesieni 1918 istniało już państwo polskie.

Dobre relacje zagraniczne

Powstanie wielkopolskie miało też coś, czego innym polskim powstaniom zabrakło – skuteczne wsparcie państw trzecich. W tym konkretnym wypadku było ono dyplomatyczne, nie zaś wojskowe – okazało się jednak decydujące. Otóż w połowie lutego 1919 (gdy fala rewolucji w Niemczech już opadła, a niemieckie naczelne dowództwo przeniesiono do Kołobrzegu) pod naciskiem Francji rozciągnięto rozejm Niemiec z Ententą również na front wielkopolski. Oznaczało to, że aż do konferencji pokojowej większa część regionów pozostanie pod władzą Polaków (od stycznia 1919 NRL zaczęła tworzyć w Wielkopolsce polską administrację).

Traktat wersalski (podpisany pod koniec czerwca 1919) przyznawał Polsce ogromną większość dawnej prowincji poznańskiej (w tym również Bydgoszcz i Leszno, zajęte przez Polaków aż w 1920) z wyjątkiem skrawków na północy i zachodzie (Piła, Międzyrzecz, Wschowa). Gdyby nie sukces powstania, linia graniczna byłaby zapewne dla Polaków mniej korzystna.

Już w początku lipca 1919 zniesiono granicę celną między Wielkopolską a RP, w sierpniu rozwiązano NRL, powołując w zamian Ministerstwo Byłej Dzielnicy Pruskiej, a końcem sierpnia 1919 włączono armię wielkopolską w szeregi WP. Wszystko to oznaczało faktyczne wcielenie regionu do polskiego państwa.

Ciekawostką jest fakt, że Wielkopolska pół roku (styczeń – sierpień 1919) była faktycznie autonomicznym państwem o tymczasowym statusie. Władzę w tym przejściowym państwie sprawowała NRL, i wypadła w tej roli wzorowo.

Powstanie dobre, bo zwycięskie

Powstanie wielkopolskie 1919 jest w polskiej historii rzadkim przykładem powstania zwycięskiego (inne takie powstanie wybuchło w tym samym regionie w 1806, było jednak częścią kampanii napoleońskiej Francji przeciw Prusom). Na ten sukces złożyły się: odpowiedni moment wybuchu, dobre dowództwo, wreszcie interwencja zagraniczna. Niestety ono zwycięskie powstanie zajmuje stanowczo zbyt mało miejsca w polskiej polityce historycznej (w porównaniu np. z powstaniem warszawskim, zakończonym krwawą klęską i zniszczeniem miasta). Pamiętajmy również o wygranych, bo na to zasługują. I wyciągajmy wnioski, które powstania miały sens, a które już mniej.

Michał Wirtel

Postaw kawę